PUSZCZA – IKONA PRZYRODY

Wiersze Haliny Kabac
Malarstwo Wiktora Kabaca



A widział Bóg, że wszystko, co uczynił, jest bardzo dobre.

Księga Rodzaju 1.31







Ta Puszcza na jego obrazach jest dwojaka, czasem zaludniona duchami wiary lub tylko mistycznych symboli, innym razem jedynie zieleń i ciemne złoto wypełnia przestrzeń boru – z daleka z bliska, od środka. Zieleń jest czysta, gęsta, głęboka jak puszczańskie wody, jak stawy leśne przykryte czapą pochylonych nad nimi drzew. Coraz częściej mówimy: zielono jak na obszarach Wiktora Kabaca.

Puszcza jest jak świątynia, jest jak kościół, jak cerkiew, jak synagoga; kto ją pokochał, staje się jej kapłanem. Strażnikiem jej świętości: ołtarzy, cmentarzy, chorągwi, obrazów, promieni słonecznych na srebrnych koszulkach ikon. Drzew, mchów i poszumu wiatru. I krzyży w lesie, o których już coraz częściej się zapomina, a które są znakiem człowieka w obejściu przyrody.

Sztuka bywa – sabotażem w naturze, rozsadza ją, zniekształca, kawałkuje. Ale potrafi też być wspólną pamięcią – człowieka i natury – pozostawiając w nurcie życia ślady współbycia i współpracy. W takiej sytuacji nawet śmierć potrafi być godną symbiozy: gdy sztuka wyprowadza te znaczenia poza ich nicość. Wiktor Kabac wiąże wreszcie te dwa wymykające mu się znaczenia i tworzy ikonę lasu.

Bardzo pogłębiony jest sens takiej ikony, kiedy się powróci do pamięci współistnienia człowieka i lasu. Oto artysta głębokiej wyobraźni, jakim jest Wiktor Kabac, idzie śladem siebie samego jako człowieka pogranicza, wznosząc po drodze krzyże w lesie, upamiętniając to stare obozowisko polskich powstańców, to białoruskich z czasów Piłsudskiego generałów, to w całym cyklu obrazów groby zamordowanych przez NKWD pod Kuropatami Białorusinów i Polaków. Gdy odwoła się przy tym do człowieczego sumienia i bólu, gdy na leśnym cmentarzysku pojawi się Chrystus, religijność tego artystycznego hołdu przenosi się na ikonę drzewa mrocznym blaskiem tragedii…

Taka jest ta sztuka mistrza Kabaca: sztuka oszczędnych kolorów i ważnych treści.

Eugeniusz Kabatc

„…Plama barwna i walor to kompozycja Wiktora Kabaca. Przy czym różnorodność planów, gra świateł, półcieni przybierają bliższe skojarzenia na przykład drzewa krajobrazom. To są na pewno wysublimowane prace..."

Elżbieta Kozłowska-Świątkowska

Wydawca: LogoART, Hajnówka
Redakcja: Alla Gryc **Zdjęcia**: Marcin Janczuk, Kazimierz Jurgielaniec, Jerzy Wójcik
Fotoskład: Dariusz Buraczyński **Druk**: LogoART, Hajnówka
Okładka: I strona – Suchy dąb o zachodzie słońca. Tusz na mokro. Rok 1995,
IV strona – Białowieskie dęby zimą. Tusz na mokro. Rok 2005
Wydano staraniem Towarzystwa Przyjaciół Hajnówki przy wsparciu finansowym Urzędu Miasta Hajnówka



Halina Kabac

Moje miejsce urodzenia odcięła od Polski Jałta. To jest teraz Ukraina. Opuściłam to miasteczko jako malutkie dziecko. Niczego stamtąd nie pamiętam i nigdy więcej tam nie wróciłam.

Po kilkuletniej tułaczce zamieszkaliśmy w Częstochowie i właśnie to miasto traktuję jako rodzinne, bo tam przeżyłam lata szkolne i pierwszą pracę i tam zetknęłam się z ludźmi, którym wiele zawdzięczam.

Od 1963 roku mieszkam w Hajnówce. Tu wyszłam za mąż, tu pracowałam całe życie. Z wykształcenia jestem polonistką, ukończyłam także Podyplomowe Studium Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej, a w roku 2004 w wieku 60 lat (!) Studium Ikonograficzne w Bielsku Podlaskim, z czego jestem najbardziej dumna. Moje marzenie? Napisać cykl wierszy o Ziemi Świętej.

Zdarzyła się nam rzecz piękna
– życie.
Zdarzyła się nam rzecz rzadka
– spotkanie.
Zdarzyło się nam

Nasze psy, koty i drzewa,
miejsca tajemne
i wielkie wyprawy w
niecodzienność,
zdarzyły się nam.

Zbieraliśmy
drobiny miłości i krople przyjaźni
w zieloną dolinę
na piaskach samotności.
Mieliśmy szczęście.

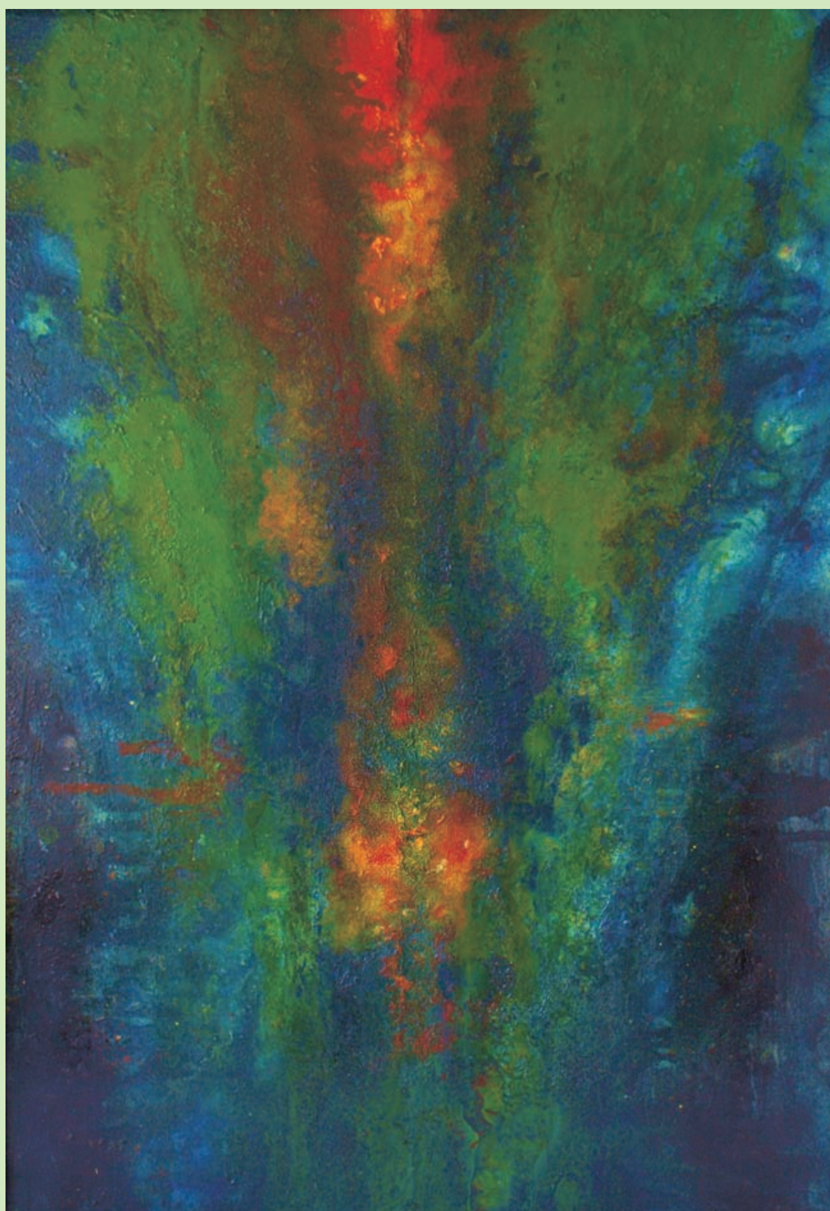
Wiktor Kabac

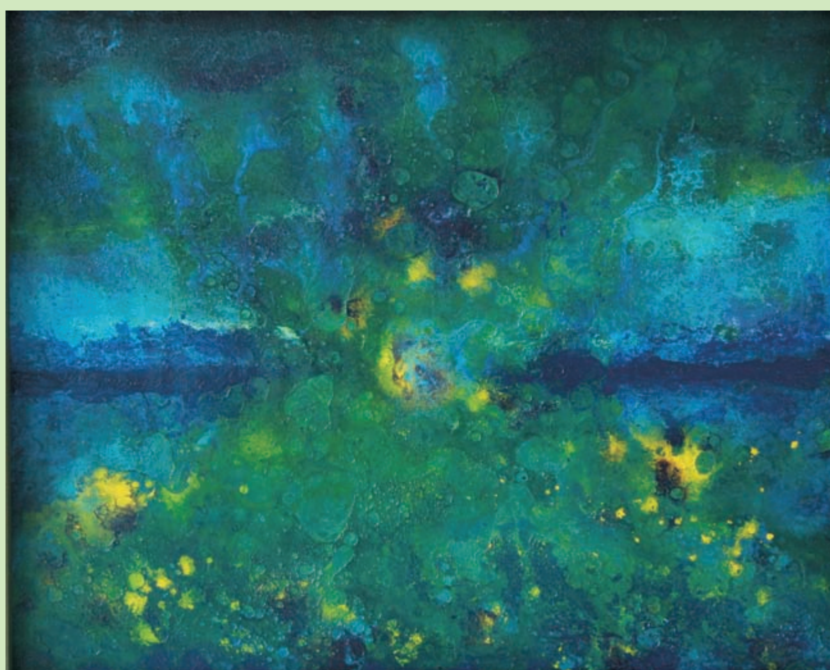
Moim miejscem urodzenia jest malutka wieś Minkówka malowniczo położona na wzniesieniu między Puszczą Ladzką, a rzeką Narewką.

Puszcza od samego dzieciństwa była zawsze obok mnie. Po latach nauki – początki w Narewce, później nieco dalej od puszczy w Bielsku Podlaskim Liceum Pedagogiczne. Studium Malarstwa i Rysunek w Łodzi, Wydział Sztuk Pięknych na UMK w Toruniu. Wróciłem znów do krainy mego dzieciństwa, do wielkiej Puszczy.

Jestem człowiekiem szczęśliwym, że ten malutki, cudowny kawałeczek ziemi wypełnia moje życie i twórczość.

Realizacje: ikonostas w cerkwi św. Ducha w Białymstoku, pomnik poległym w latach okupacji w Hajnówce, obelisk pamięci Sybiraków. Wyróżnienie – Nagroda i Medal Zygmunta Glogera.





Zachód Słońca w Puszczy. Olej. Rok 2008
Kaczeńce na bagnach. Olej. Rok 2009



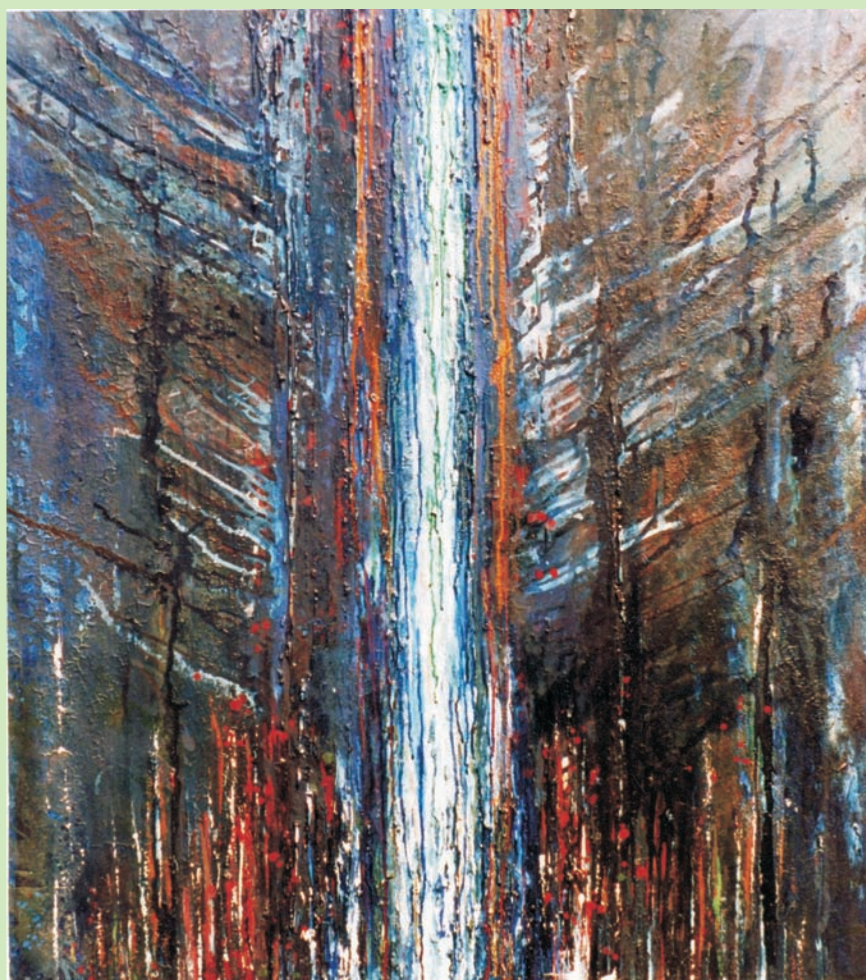
Wiosna w Puszczy. Gwasz. Rok 2005

W Puszczy

Wychowana w mieście
co tu robię –
pośrodku wielkiego lasu
wiecznie zdumiona…
Nagłe, dziwne spotkania:
drzewa, ptaki, chmury,
oczka wodne z żabami,
zaskroniec na ścieżce.
Czasem jestem jak ryba w wodzie,
czasem jak liść ostatni na ostatnim drzewie.
Kątem oka dostrzegam świetliste przestrzenie,
to przenika wieczność do leśnego świata





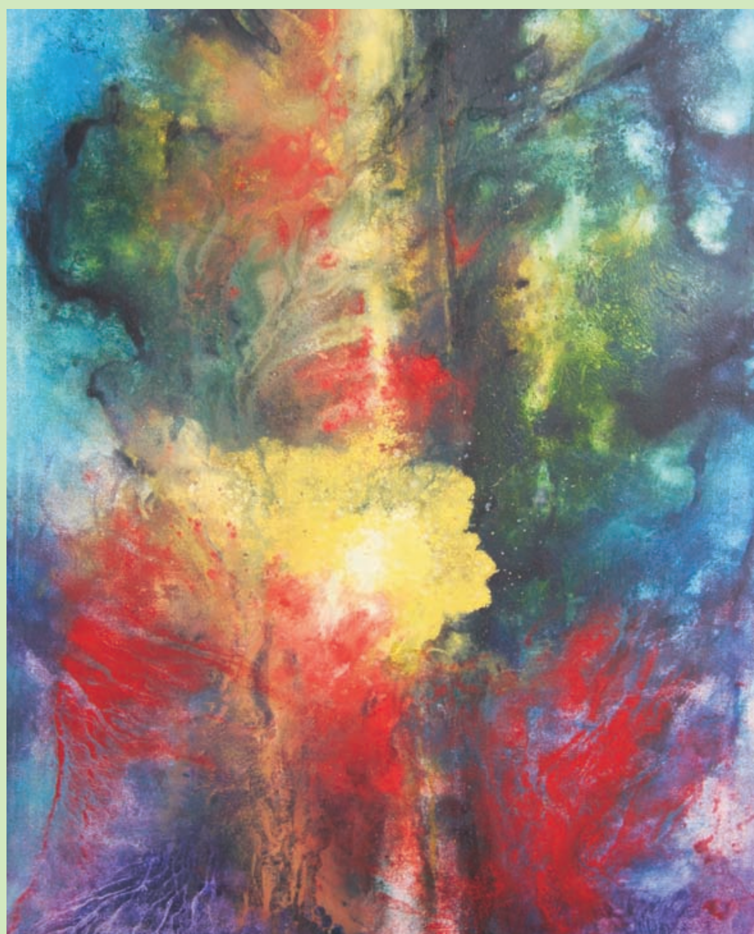


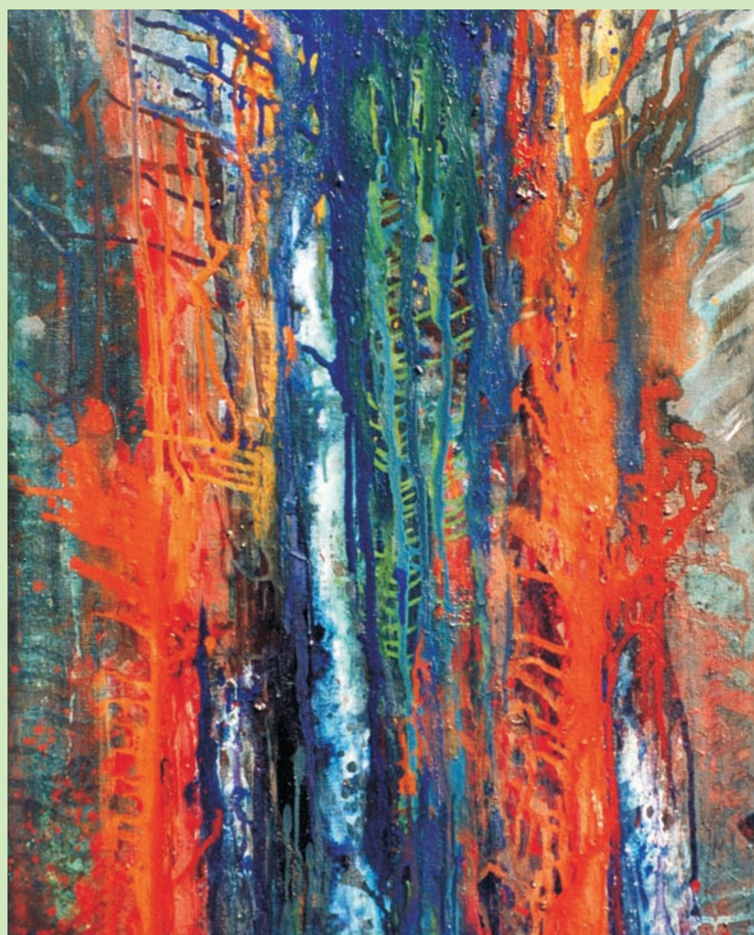
Tryptyk. Narodziny drzewa. Olej. Rok 1970
Życie drzewa. Olej. Rok 1970
Śmierć drzewa. Olej. Rok 1970

Godzina lęku

Las dławił się
W upiornej mgle.
Krzyczał ptak
W nieruchomych drzewach.
Drżała ziemia
Od dziwnych kroków
Zawsze za plecami.

Goniło mnie życie?



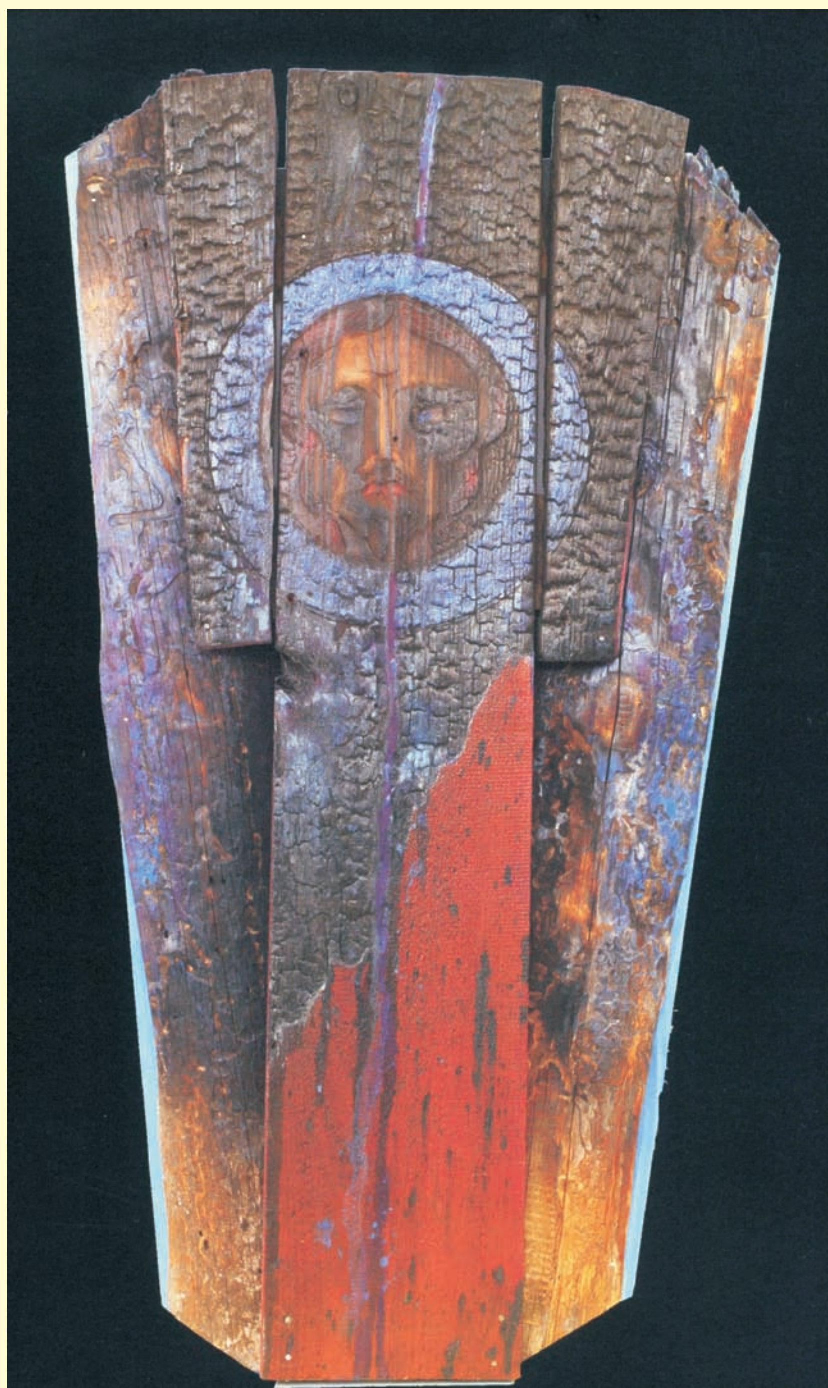


Wschód słońca w Puszczy. Gwasz. Rok 2005
Jesień w Puszczy. Olej. Rok 1991

Irenie

Przeczucie?

Szczególnej urody było niebo
dzisiaj o zachodzie.
Blask i jego zmienność,
głębia barw i nasycenie.
Gorzka jaskrawość.
Tak jakby…
Gdzieś…
Coś…



Wiosna w Puszczy. Gwasz. Rok 2005

Podświadomość

Czai się w ciele.
Nie jest kobietą
Ani mężczyzną.
Trochę jak drzewo gęstwi się
I rozgałęzia,
Ale bezkształtniej.
Jest cicha, ale gdy wybucha,
Nie wiesz, gdzie jesteś.





Malowanie ogniem
Modlitwa Anioła. Deska palona. Rok 2008

Trwoga

To był marny dzień.
Poszła gdzieś pogoda
duszy i ciała.
Za oknem
dygotały drzewa.
Szare pasma
oblepiały mury i niebo.
Zagapił się Anioł Stróż
i w ciemnej dolinie
tłukło się serce świata.



Modlitwa Mnicha. Deska palona. Akryl. Rok 2009
Madonna. Deska palona. Akryl. Rok 2009



Białoruska Pieta. Tusz na szkle. Piórko. Rok 2007



Ukrzyżowanie. Kuropaty. Olej. Rok 2007

Życie

Głębia gdzieś się zaczyna,
nigdzie się nie kończy.
Czas płynie przesmykami
kołuje, zawraca
i krzyczą ptaki wspomnień.
I wszystko już było, jest i będzie.

I trwa i przemija samotność we dwoje
na chybotliwej łódce.



Punkt widzenia

Przepaść rozwarta
wirują tam
jakieś ognie

W okamgnieniu
z lęku kamienieję
balast ziemi
na plecy się wali

Przebudzonemu nagle
Niebo otchłanią
ciężarem ziemia

Przed bramą

Tylko śmierć
jest tematem ważnym.

Nasz wielki, ciemny strach
i świetlisty rąbek nadziei.

Nasza nagość
w obliczu ostateczności,
kiedy opadną błyskotki, pawie pióra
I zetrze się pozłota.
Nasza samotność
przed ogromną bramą.



Anioł śmierci. Kuropaty. Tusz na szkle. Piórko. Rok 2007
Kuropackie groby. Tusz na szkle. Piórko. Rok 2007

Domowe drzewa

Nocami krzyczą
zabite domowe drzewa.
Podskakują dwa świerki,
tańczy brzoza
a dąb marudzi jak zwykle.
Kiedyś przyszły z lasu,
teraz wyschły i sczerniały
ich kości,
przepadł popiół,
dym odleciał jak ptaki.
Idziemy do was
drzewa domowe.

* * *

Barczysty dębie
Dębie kręto ręki
Gorzko pachnące
Gorzkie żołędzie
Rozrzucasz hojnie
Po trawie
A taki jesteś malarz!
Siłacz taki!
Ech! Co tobie światem
Zakręcić!
Zakołysałeś ramionami
Zakołysało się niebo
Zakołysała się Puszcza
Barczysty dębie
Dębie krętoręki





Białowieskie dęby zimą. Tusz na mokro. Rok 2005
Białowieskie dęby zimą. Tusz na mokro. Rok 2005

